Nr 132. Kraków, 12 Czerwca — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych się nie przyjmuje. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 11 czerwca.

W dniu dzisiejszym odbył się w katedrze na Wawelu uroczysty akt kościelny rozszerzenia granic dyecezyi krakowskiej. Aktu tego dopełnił delegat papieski X. prałat Łobos, a duchowieństwo nowoprzyłączonych dekanatów składało homagium najprzewielebniejszemu pasterzowi. Uroczystość tę zapisać należy na tem miejscu, bo stanowić ona będzie ważny fakt w historyi naszego miasta i starożytnego biskupstwa.

Stopniowo i długo ścieśniały się granice tej przesławnej dyecezyi, która swoim początkiem jak i historycznem znaczeniem drugie po prymasowskiej stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie zajmowała miejsce w hierarchii episkopatu polskiego, jak w hierarchii senatu dawnej Rzeczypospolitej. Przed rokiem umieściliśmy przegląd historyczny terytoryalnych zmian dyecezyi krakowskiej, która niegdyś w czasach najświetniejszych dla Polski od Karpat rozpościerała się do granic dyecezyi sandomierskiej i przemyskiej, a z upadkiem politycznym narodu stopniowo ścieśniała się, traciła swe bogate dotacye, książęcy tytuł swych pasterzy, oraz z największej stała się najmniejszą z dyecezyj polskich, aż ją zamknięto w obrębie wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, zwłaszcza odkąd bez rozdziału kościelnego musiał nastąpić podział faktyczny z przyczyny, że część dyecezyi podległej rządowi rosyjskiemu.

Przypadkowa to może analogia między wzrostem i upadkiem dyecezyi Sgo Stanisława Szczepanowskiego a losami politycznemi narodu. Gdybyśmy atoli nie szukali mistycznego tłomaczenia tej analogii, zastanowićby nas musiało to, że kiedy mała dyecezya krakowska z wielkiemi historycznemi tradycyami, opierająca się o mury starej stolicy, a zwłaszcza o swą duchową, która bywała mistrzynią znakomitych kapłanów i pasterzy, *alma mater* jagiellońską, na wschodnich krańcach dawnej Rzeczypospolitej dyecezye mniej sławne w przeszłości, przybierały olbrzymie rozmiary, ale ich wzrost był skutkiem gwałtów i prześladowania kościoła. W wschodnich naszych dzielnicach, na Litwie i Rusi trzy lub cztery dyecezye dowolnie łączono w jedną, bez zapytania Rzymu. Tak więc podział kościelny w Polsce ulegał zmianom podziałów politycznych i nieprzyjaznych systematów. Zmian tych, które rozpołowiły dyecezyę krakowską a centralizowały nasze biskupstwa wschodnie, Stolica Sta nieuznawała, a nowy podział dyecezyalny w krajach polskich utrzymał się taki, jaki istniał przed stu laty z arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim na czele jako prymasem. Biskupstwo krakowskie nic też nie utraciło pod względem swego hierarchicznego stanowiska, owszem niezawisły od nowych podziałów prowincyj kościelnych biskup krakowski podlega jedynie i bezpośrednio zwierzchnictwu biskupów rzymskich. Jest to odznaka wyjątkowa, zaszczytna, dla osoby dostojnego pasterza, a będąca dowodem, że niezmienność w organizacyi kościoła jest tarczą i rękojmią dla tego, co historya zostawia najdroższego narodom.

Owemu stanowisku niezmiennemu w hierarchii kościelnej, owym wielkim tradycyom historycznym biskupstwa krakowskiego nieodpowiadały ciasne granice, w których je zamknął szereg przemian politycznych. Wszak już w Radzie państwa opozycya bezwyznaniowa domagała się zniesienia dyecezyi krakowskiej, skąpiąc grosza z olbrzymiego niegdyś majątku biskupstwa na odrębny zarząd kilku pozostałych dekanatów. Szczęściem, opozycya ta i te zachody nie zdołały sparaliżować katolickiego poczucia Monarchy, który umie szanować prawa Kościoła, jak tradycye narodów. Kiedy nastąpiła zgoda między Stolicą Stą a Naj. Panem i jego rządem o nominacyę biskupa krakowskiego, poruszoną została myśl choćby częściowej rewindykacyi odpadłych od dyecezyi terytoryów.

Przeprowadzenie układów w tej mierze przedstawiało wiele trudności, bo słusznym był wzgląd na życzenia sąsiedniego biskupa, który tu miał dobrowolną ponieść ofiarę. Wzgląd ten zachowała zarówno Stolica Apostolska jak i rząd. Skutek [illegible] dyecezyi krakowskiej a tarnowskiej wiele pozostawia do życzenia. Linia demarkacyjna biegnie ukośnie i nieodpowiada ani położeniu jeograficznemu, ani co ważniejsza, naturalnemu ciążeniu ludności. O mil parę zaledwie cofnięta ona jest od Krakowa, bo już za Wieliczką Niepołomice i Staniątki pozostają przy dyecezyi tarnowskiej. W dalszym swym biegu linia ta [illegible] okolice karpackich [illegible] Nowotarszczyzny, skąd ludność góralska zwykła [illegible] każdym niemal odpustem do Krakowa, [illegible] krakowskich uroczystości kościelnych. Mimo tych usterek wszakże, [illegible] dyecezya krakowska [illegible] około 300,000 dyecezyan, [illegible] [illegible] na Śląsku jednoczy się z protestantyzmem, bądź też te przewrotne nauki w sąsiednich miastach fabrycznych, których ślad dostrzedz można było w owej świętokradzkiej i bluźnierczej propagandzie reformatora Banasia.

Są i inne względy, dla których powiększenie w dwójnasób dyecezyi krakowskiej jest radosnym faktem. Dość spojrzeć na Kraków i jego liczne świątynie, aby w nim uznać ognisko życia religijnego. Owa *parva Roma*, jak ją nazwał przed wiekami jeden z nunsyuszów apostolskich, nietylko tradycyą ma prawo do tej nazwy, jaką jej znów nadał Mickiewicz przez usta księdza Marka „Rzymu słowiańskiego." Jest świeże życie wiary, życie duchowne tam, gdzie tyle zakonów starych i nowszych. To zgromadzone w jednym punkcie, powinno promienieć szerzej, a dotąd przerywało się już u rogatek miasta, gdy granica dyecezyi [illegible]. Tam gdzie stary uniwersytet i ognisko życia [illegible], tam także więcej warunków do wyższego wykształcenia kapłanów, którzy łączyli z podniesionym duchem wiary i powołania szerszy zasób naukowy, który ich poprzednikom przewodniczące światłem w narodzie naznaczał stanowisko.

Uroczystość dzisiejsza w katedrze na Wawelu o dni kilka tylko spóźniła się. Winna ona była nastąpić w samą rocznicę wyniesienia na Stolicę biskupią najprzewielebniejszego naszego Pasterza. Data ta bowiem zostanie pamiętną w historyi dyecezyi krakowskiej, bo z imieniem biskupa Dunajewskiego łączyć się będzie odrodzenie biskupstwa krakowskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 10 czerwca.

□ Zbliżający się termin zebrania konferencyi berlińskiej zajmuje dzisiaj głównie nie tylko opinię publiczną, ale oraz całą europejską dyplomacyę. Wszędzie toczy się żywa korespondencya a telegrafy dawno już nie miały tyle do szyfrowania, bo też sprawa grecka jest jedną z bardziej zawikłanych [illegible]

[illegible]

Urzędowa gazeta serbska ogłosiła wczoraj konwencyę kolejową z Austryą. Konwencya ta weszła w życie d. 4 czerwca. Jednocześnie rozpoczęły się układy serbsko-austryackie [illegible] w sprawie traktatu handlowego, mających się zawrzeć z Serbią.

Z Podola rosyjskiego 1 czerwca.

Wobec szczytnych napomknień dość przeróżnych, a nawet insynuacyj wyrażanych w dziennikach rosyjskich [illegible] dzić rząd w téj błędnéj o Polakach opinii, a to dla interesu osobistego, który bardzo dobrze wyjaśnia przysłowie, że w mętnéj wodzie połów ryb bywa obfitszy, postanowiłem przesłać wam moje uwagi o pochodzeniu u nas nihilizmu, według wytrawnych i praktycznych, a tem samem najbliższych prawdy poglądów naszego tu społeczeństwa. Może też choć przez pośrednictwo waszego organu głos mój dojdzie gdzie należy i wyprowadzi rząd rosyjski z błędu, w którym go umyślnie nieprzyjaciele nasi usiłują utrzymać.

Najprzód jednak muszę powiedzieć parę słów prawdy o naszych urzędnikach Moskalach, ma to bowiem związek bezpośredni i organiczny z główną kwestyą, któréj ten list poświęcam.

Panuje tu, jak wiadomo system niezważania na wartość osobistą jako ludzi, urzędników wysyłanych do naszych prowincyj, a osobliwie na tak nazwanych „mirowych pośredników," byleby tylko ci ludzie, złożyli niewątpliwe dowody ślepéj i namiętnéj nienawiści do polskości. Postanowiono w zasadzie, zastąpić urzędników krajowców, lub choćby obytych tylko z krajem, nowymi. Tych nowych, ale takich coby się podjęli wykonywać instrukcye ściśle między uczciwymi ludźmi znaleźć było niepodobna, aby więc bądź co bądź wykonać postanowienie, rekrutowano prawie cały kontyngens urzędników, a mirowych pośredników bez wyjątku, po szynkach i innego rodzaju śmieciskach miast rosyjskich i między wypędzonymi z uniwersytetów za złą konduitę studentami. Dostarczyła ich głównie Mało-ruś, przepełniona ludźmi o polskich nazwiskach, którzy jako potomkowie banitow wywołanych z Polski za udział w rozbojach Siczy Zaporoskiéj, religijnie przechowali nieubłaganą nienawiść, do społeczeństwa, które ich przodkowie mordowali lub rozbijali. Odwieczny to bowiem pewnik, że najzawziętsza na świecie nienawiść, to nienawiść krzywdziciela do krzywdzonego. Żądzą zemsty, chucią kradzieży i innemi usposobieniami odziedziczonemi po przodkach ożywione, całe to śmietnisko towarzyskie, wmiecione zostało jako kara, przez rząd rosyjski, do naszych prowincyj, obecnie zaś, ciągnąc niezmierne korzyści i z ogromnéj nad wszelką miarę pensyi, i z kontrybucyi, która ich staraniem, od 1863 r. aż po dziś dzień utrzymuje się, robią wszystko co tylko jest w ich mocy, aby niedopuścić rządowi jasno spojrzeć na rzeczywisty stan kraju.

Rząd rosyjski postanowił, jako karę za polskie ruchy 1863, zamienić wyborowych mirowych pośredników, na ludzi swoich, którzyby zgodzili się działać według jego instrukcyj; ale gdzie chodziło o cel tak niezmiernéj doniosłości i tak trudny, jak zmiana stosunków społecznych kraju, trzeba było rozumnego i wszechstronnie wystudyowanego postępowania. Stało się inaczéj, bo przemogły rozbudzone namiętności i chęć zemsty; postępowanie rządu było i jest takie, że jego skutki równają się już dziś politycznemu samobójstwu.

A teraz przystępuję do głównego mego zadania. Kongresowe Królestwo i 9 zachodnich gubernij, są krajem wyłącznie rolniczym, w saméj naturze ziemi, a zatem i ludu zamieszkującego ją, leży głęboka różnica z ludnością zamieszkującą rosyjskie dalsze prowincye. Dla téj — własność ziemi jest mniéj albo więcéj silnym, ale pomocniczym tylko środkiem utrzymania, którego podstawą handel i przemysł, wtedy gdy nasz chłop, urodził się wychował w tem niczem niezachwianem przekonaniu, że jedyną rzeczywistą podstawą bytu jest dlań ziemia, i że nie ma ceny za wielkiéj, byleby ziemię zdobyć. Jak wiadomo, po nieszczęśliwym ruchu 1863 rząd rosyjski zastąpił swoimi czynownikami mirowych pośredników, wyszłych z wyborów, a których zadaniem było pośredniczenie rzeczywiste, między dawnym właścicielem większego obszaru ziemi, a nowym nabywcą mniejszego, a zatem spokojne uregulowanie stosunków, słowem, wielkiéj doniosłości pacyfikacyjne dzieło. Mirowi pośrednicy dawni, tak mocno byli przejęci ważnością posłannictwa swego, że przeciw własnemu nieraz interesowi każdą kwestyę, rozwięzywali na korzyść włościanina, o ile to tylko można było pogodzić z zasadami słuszności. Strzeżone było jednak jak świętość prawo własności i zasada, że włościanin kupuje swój nadział ziemi od właściciela. Ludowi ani przez myśl nie przeszło, aby mogło być inaczéj. Zupełnie inaczéj postępowali nasłani „mirojedy": uprzedzeni, że są pod protekcyą rządu i pewni bezkarności za najwyuzdańsze nawet ekscesa, wzięli się z niewypowiedzianym zapałem do roboty. Już ukończone wykupy i najściślej prawne czynności swych poprzedników samowolnie walili, zaczęli ze wstrętną ostentacyą darmo ziemię między lud rozdawać, a jednocześnie pełnemi garściami sieli pomiędzy tymże ludem, nasiona najwyuzdańszego komunizmu. Każdy z tych „Mirojedów" przywiózł z sobą pisarza, a wielu i geometrę tegoż samego sposobu myślenia; zaczęło się tedy *unitis viribus* najgorliwsze apostolstwo nowych doktryn.

Lud tutejszy, z natury swojej logiczny, w pierwszej chwili poczuł był fałsz i niedowierzał mu; ale teorya nikczemna była popartą darem nem oddawaniem na własność takiego skarbu, jakim jest w pojęciu jego ziemia, którą wydzierali prawym właścicielom. A więc to już nie słowa tylko, to fakt! Pierwotne zaś nakazy rządu, aby własność szanowano, były pustemi słowami. Rozbudzono szkaradne namiętności tą deprymującą a przecież logiczną myślą, że na zasadzie prawa pięści i gwałtu można posiąść bez wynagrodzenia i wydrzeć prawemu, jak dotąd uważano, właścicielowi część jego własności. A dla czegóż tąż samą drogą nie można zabrać i reszty? Raz zaś opanowawszy całą ziemię, pozbyć się i prawych właścicieli i nowych apostołów i pozostać samym. Ta myśl kiełkuje między chłopami, a nie zapominajmy, że jest ich blizko 15 milionów! To nie fraszka i radzić złému trzeba szybko, dopóki czas jeszcze.

Socyalizm zachodni bądź co bądź, ma choć pozorną racyę bytu. Robotnik tam zaledwo zarabia na dzienne wyżywienie, żeby zaś mieć obiad w niedzielę, musi i w niedzielę pracować. Jest więc źle wynagradzanym w stosunku do usług, jakie świadczy kapitałowi. W Rosyi stosunek pracy do kapitału ma się zupełnie odwrotnie. Robotnik w ciągu jednego dnia pracy zarabia tyle, że skromne swoje potrzeby ma na tydzień cały zabezpieczone; stawia więc wygórowane żądania za swoją dalszą pracę, do której potrzeba już go nie zmusza. W Rosyi tedy socyalizm ze swemi dążeniami jest po prostu śmiesznem małpiarstwem. Zupełnie inaczej się rzecz ma z nihilizmem, tym potworem zrodzonym z mięszaniny wspomnień czasów Tamerlana i Dżyngischana z Darwinowską szkołą, a rzuconym tu przez sam rząd, za pośrednictwem urzędników bez czci i wiary, już przez lat przeszło 15 apostołujących pod najtroskliwszą opieką rządu. Nihilizm i jego zasady krzewią się tu normalnie i stały się popularnemi w najgłuchszych nawet zakątkach kraju. Zawiązkiem jego byli naprzód mirowi pośrednicy, jako apostołowie, dziś zaś są propagatorami przedstawiciele tej najwstrętniejszej parodyi z prawodawstwa angielskiego, którzy się zowią sędziami pokoju; potem idą rozmaitych nazw pomocnicy i adherenci mirowych pośredników, potem mnóstwo młodzieży żydowskiej uczącej się po zakładach naukowych, a uważającej nihilizm za naukę obiecującą w przyszłości, wyborny *Gescheft*, nareszcie dużo proletaryatu ludowego. Ale masę imponującą swoją liczbą, słowem siłę materyalną, tej, że się tak wyrażę, sekty stanowią popowicze. W dalszem rozwijaniu się nihilizmu, oni to dostarczyli z pomiędzy siebie całego kontyngensu, pisarzy gminnych, nauczycieli wiejskich *é tutti quanti* tejże barwy tak skończonych nihilistów, że nawet mirowi za dostatecznych ich uznali.

Jeśli rząd zechce spojrzeć na rzeczywisty a zastraszający stan społeczny naszych prowincyj oczami dotychczasowych swoich urzędników, to albo zupełnie nic nie zobaczy, albo całe położenie, równie społeczne, jak polityczne i moralne, ujrzy w obrazie, z umysłu wykrzywionym i fałszywym. Dla tego też trzeba, aby przysłał tu sekretnie uczciwych, uważnych i specyalnie wybranych ludzi — wszakże pp. Makow i Nabokow zupełnie są w stanie wybrać ich.

Wypada mi tu powiedzieć słów kilku o wrzodzie, toczącym od dawna kraj tutejszy, ale najzjadliwiej od roku 1863. Wrzodem tym jest klasa, tak nazwana, „duchowna". Instytucya klasy du-

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Dopiero w kilka godzin po przybyciu Rogali stanął Prażmowski w dwadzieścia przeszło koni pod murami zamku. Zamek był opatrzony i strzeżony jak w czasie wojny, na pół mili były wysunięte podjazdy, mające donosić o wszelkiem zbliżeniu się zbrojnych hufców, teraz właśnie ostatnie fury z prowiantami wjeżdżały na dziedziniec. Prażmowski zatrzymał się zdaleka i wywiesił znak parlamentarny. W kilkanaście minut potem młody Zaliwski, synowiec kasztelana wyjechał w towarzystwie zbrojnych dowiedzieć się o intencyach i życzeniach wysłannika. Przywitanie obydwóch panów było kordyalne, Prażmowski oznajmił cel swojego przybycia i prosił, aby mógł osobiście doręczyć uchwałę zjazdu warszawskiego. Przeprosił go grzecznie Zaliwski, że w czasach niespokojnych jak obecne, woli jego bezpośrednio zadosyć uczynić niemoże, pierwej musi odnieść się pod rozkazy do swoich przełożonych. Na zezwalający znak podkomorzego powrócił i tu zamienił kilka słów ze strażą. Odemknięto furtę boczną, wyszedł nią niebawem jakiś jegomość już nie młody, Zaliwski opowiedział mu o życzeniach podkomorzego, poczem ów jegomość spiesznie się oddalił, a młodzian nasz powrócił do Prażmowskiego, aby mu dotrzymać kompanii. Za chwilę wyjechał z dziedzińca wóz z prowiantem, na nim siedziało dwóch dworzan księżny, a w tyle jechał na koniu ten sam jegomość, który co dopiero rozmawiał z Zaliwskim. Wóz i jeździec skierowali się prosto do miejsca, gdzie oba orszaki stały, rozmawiając z sobą przyjaźnie. Jegomość rzeczony podjechał ku obydwom panom zsiadł z konia, kornie za kolana objął podkomorzego i rzekł:

— Jaśnie oświecona księżna nasza pani miłościwa bardzo przeprasza, że waszą miłość zatrzymać tak długo musi pod gołem niebem, niebawem przybędzie tu pan Ciechanowicki dla porozumienia się z waszą miłością, a nim to nastąpi najuprzejmiej uprasza, aby tak wasza miłość jak i towarzysz posilić się chcieli; nie zapomniano także o konikach.

To powiedziawszy skinął na dworzan, ci rozpostarli makaty na murawie i zaczęli znosić różne wiktuały i gąsiorki z napitkiem.

— Pan Zaliwski raczy gospodarzyć — rzekł znowu przybyły — ja powracać muszę.

Oddalając się znowu uściśnieniem kolan pożegnał podkomorzego.

— Ano to chyba napijmy się mości panie Zaliwski — zawołał Prażmowski — mamy wprawdzie prowianty z sobą, zresztą spodziewaliśmy się ugoszczenia na zamku, zawsze księżnej pani obowiązani jesteśmy za pamięć, że i tutaj myśli o zaspokojeniu naszych potrzeb.

— Na zamku — odpowiedział Zaliwski — poprawi wasza miłość, tutaj tylko skromna przekąska jakby na popasie.

— Miarkując z tych ostrożności, wątpię czy na zamku będę, jestem wysłannikiem przeciwnej strony, a w czasach niespokojnych nie zwykło się nieprzyjacielowi odsłaniać stanu obrony.

— Z trudnością przychodzi mi wierzyć, że Wasza miłość jesteś nieprzyjacielem księżny, zresztą i w czasach wojny parlamentarze wpuszczani do fortec bywają, chociaż z zawiązanemi oczyma.

— Nie korzystałbym z takowego pozwolenia, bo w domowych zamieszkach jakikolwiek los którą stronę spotka, zawsze parlamentarz bywa pomówionym albo o zdradę albo o szpiegostwo, zresztą nie wolno mi traktować; mam tylko polecenie oddania uchwały sejmowej księżnie pani w obecności tych panów, których mi za towarzyszy przeznaczono.

Kiedy tak obie strony z sobą gwarzą i popijają jadło miodkiem i winem, znowu brama się otwarła i wyjechała z niej koleba, w której siedział pan Ciechanowicki, sędzia zakroczymski.

Obydwa hufce zobaczywszy kolebę pospieszyły do delegata księżny rejentki.

— Żałosne to i śmieszne! — zawołał podkomorzy, zbliżając się do sędziego i wyciągając ku niemu obydwie ręce — że dwie przeciwne strony reprezentowane są przez szwagrów.

— Bardziej żałosne, niż śmieszne panie szwagrze! — odpowiedział Ciechanowicki, ściskając serdecznie podkomorzego.

— Jakże się tam ma pani żona?

— Zdrowa, dzięki Bogu, jest na zamku i niecierpliwie oczekuje pana szwagra, pragnąc męża jaknajprędzej powitać.

— I ja pragnę gorąco powitać żonę, nie widzieliśmy się już od kilku miesięcy.

— Z czemże pan szwagier przybywa do zamku, podobnoć z jakiemś poselstwem?

— Przywożę uchwałę sejmu warszawskiego, którą mam księżnie doręczyć i o odpowiedź upraszać.

— Kochany szwagrze, odrzekł pan sędzia, zanadto się poważamy, abyśmy mieli grać z sobą w ciuciubabkę, księżna o zgromadzeniu warszawskiem jest już uwiadomiona, odmawia mu wszelkiej prawomocności, a tem samem z wysłannikami jego w żadne urzędowe stosunki wchodzić niechce, Waszą Miłość zaś panie szwagrze jako dawną znajomość i męża swej przyjaciołki zaprasza do siebie, i mogę zapewnić, że mu będzie bardzo rada.

— O prawomocność zgromadzenia warszawskiego nie chcę się upierać; szlachta jednak stawia ultimatum.

— I o tem na zamku wiemy!

— Po jutrze szlachta w kilkanaście tysięcy tu będzie.

— Jesteśmy na wszystko przygotowani.

— Więc Jej wysokość poselstwa nie przyjmuje?

— Poselstwa nie przyjmie — ale podkomorzego warszawskiego chętnie zobaczy.

— W takim razie muszę sobie odmówić przyjemności pokłonienia się księżny pani i uściskania żony.

— Z żoną się zawsze Wasza miłość widzieć może, nie chce pan szwagier udać się na zamek, to znowu żonie nic nie przeszkadza powitać go tutaj.

— Dziękuję panu szwagrowi za ten dowód dobrych chęci i upraszam, by to jak najrychlej stać się mogło. Pan Ciechanowicki posłał do zamku, niebawem też mąż i żona znaleźli się w objęciach jedno drugiego.

Co z sobą mówili nie wiadomo, pani Prażmowska ciągle płakała, podkomorzy miał oczy także zwilżone, i robił gesta jak gdyby się chciał tłomaczyć. Podsłuchano tylko ostatnie jego słowa: Zapewne, Jej Wysokość ma teraz słuszność, ale był czas, gdzie mogła to uczynić bez ściągnięcia na siebie niczyjej uwagi, ja sam jej to kilkakrotnie doradzałem, teraz jedno tylko uczynić mogę, odciągnąć szlachtę od napadu na Maków, w każdym razie radzę udać się pod opiekę królewską, jego pośrednictwo będzie zawsze najskuteczniejsze, radziłbym nawet nie zwłóczyć, aby szlachta księżny nie wyprzedziła, księżnę proszę co do mojej osoby zapewnić iż do niczego dalej mięszać się nie chcę i tak jestem tutaj mimowoli, a pojechałem do Warszawy aby łagodzić fantazyę szlachecką, jeżeli księżna pani zażąda mojej pomocy w pośrednictwie do króla jegomości, jestem zawsze gotów na jej usługi. Potem obracając się do swego hufca zawołał: Panowie bracia! wypada nam teraz pożegnać pana sędziego i prosić go, aby złożył od nas podziękowanie księżnie za gościnność. Musimy wracać do Warszawy zdać sprawę z poselstwa, które się nam niestety nie powiodło.

— Panie szwagrze! rzekł na to sędzia, mam polecenie nie puszczać panów aż po obiedzie, już musi być wszystko gotowe, rozbiją nam tu namiot i jeść podadzą, do Warszawy nie daleko, staniecie jeszcze na czas.

Towarzysze Prażmowskiego którym miodek smakował i na brak wina uskarżać się nie mogli, krzyknęli jakby na komendę: „niech żyje księżna rejentka, na obiadek zostaniemy, a komu się spieszy niech wraca na złamanie karku!

— Gdyby ich tak wszystkich co są w Warszawie można uraczyć, rzekł na to pocichu podkomorzy do sędziego, nie byłoby podobno sprawy ani o rządy księżny, ani o Zaliwskiego, ani o młodych następców.

— Nie nalegaj na nich żeby jechali, odpowiedział sędzia, dobrze to zawsze dla nas, gdy pod dobrem wrażeniem powrócą do swoich.

— Dobrze, niechaj zostaną, tylko im dużo miodu nie dolewajcie, bo w powrocie gotów naprawdę który karku nakręcić.

Uczta nie była wymyślna, ale obfita. Całego wołu i dwa skopy zabito na pieczeń, kilkanaście łokci kiełbasy i ogromna kadź grochu omaszczonego słoniną stanowiły całą zastawę, napitku było poddostatkiem. „Na Boga a to mamy jadła na klka dni," zawołała szlachta, jeżeli nam panowie z zamku nie pomogą, to ci co nas tu wysłali przed tygodniem oglądać nas nie będą.

— Dzisiaj musimy być z powrotem koniecznie; zapomnieliście panowie przy śniadaniu żeśmy się

chownej, stworzona przez Piotra Wielkiego, starannie rozwijana przez Katarzynę II i jej następców, w kierunku przez niego nakreślonym, przeznaczoną była do utworzenia policyi duchownej, obdarzonej nieograniczonem zaufaniem i kontrolującej stan cywilny. Jako podwalinę tego zaufania założyciel położył odosobnienie nie tylko każdego członka tej kasty, ale całej jego rodziny od reszty społeczeństwa najsilniej izolującem uczuciem t. j. wzgardą, a zarazem postawił stan duchowny w ciągłej zależności od najmniejszego skinienia rządu. Z przewyżki tej klasy nad właściwych popów, czerpano cały kontygens urzędników policyjnych, na! których wierność rząd mógł śmiało liczyć.

Aby pojąć i ocenić myśl Piotra Wielkiego, trzeba przenieść się zupełnie w jego czasy i na jego stanowisko. Za pomocą niezmiernie sztucznego zestawienia i skombinowania stosownych przepisów, dopiął on tego, że każdy, komu los kazał wśród tej kasty urodzić się, od najpierwszego dzieciństwa w żelazne kleszcze jest ujęty i murem chińskim od reszty społeczeństwa odgrodzony. Duchownemu, będącemu już na parafii, nadano pewien nadział ziemi, z którego dochód był wystarczającym na skromne jego utrzymanie; ale z doskonałą znajomością natury ludzkiej, niezadawalniającej się nigdy tem co ma, patrzano przez szpary na wszelkiego rodzaju wyłudzanie pieniędzy od ludu i robocizny bezpłatnej, a nawet protegowano to.

Z pokoleniami chciwość tak rozwijana, weszła w krew całej tej klasy i stała się przysłowiową.

Rzecz naturalna, że w skutek tego wytworzyła się w całej części myślącej narodu pogarda dla t. z. „duchowieństwa"; u ludu, jako najbardziej wystawionego na jego łupiestwa, głęboka nienawiść; w duchownych zaś i ich rodzinach, czujących pomimo to, a raczej dla tego właśnie, opiekę rządu nad sobą, a odpychanych od całego społeczeństwa — poczucie konieczności utworzenia z samych siebie odrębnego społeczeństwa. Był to właśnie cel prawodawcy.

Jednocześnie z ustanowieniem klasy duchownej, założono dla niej wyłącznie, a stosownie do celu urządzone szkoły; tam nikomu wstąpić nie wolno było prócz popowicza, a nawzajem popowiczowi nigdzie nie wolno się wychowywać prócz u nich. Nauki zaś wykładano według obmyślonego naprzód planu.

Jednym z przepisów zasadniczych klasy duchownej, zabroniono jest zostać popem takiemu popowiczowi, co nie ukończył swojej szkoły. Z czasem jednak namnożyło się nareszcie nadmiernie wiele popowiczów, dużo więcej, niż można było dać im miejsce w policyi i na parafiach, pomimo tego, że rząd natworzył wiele miejsc umyślnie dla nich, bo w policyi tego rodzaju miał największe zaufanie.

Ale instytucya taka, z wyłącznemi dążnościami z góry naznaczonemi i celem niezmiennym, która nie idzie z duchem czasu, musi się nareszcie wypaczyć w kierunku! nieprzewidzianym przez założyciela.

Tak się też stało; cała zdolniejsza część popowiczów po seminaryach zamkniętych uczuła wielki niesmak i nieukontentowanie, z powodu swego fałszywego położenia i wyłączenia z reszty społeczeństwa. Uczucie to wprawdzie bardzo powoli się wyrabiało, ale apostolstwo nihilizmu, siane tak hojnie przez urzędników rosyjskich, prędko przeniknęło do popowiczów i bujnie się przyjęło na tak stosownie przygotowanym gruncie. Apostolstwo to przeszło do nich od ludu, między którym było krzewione, a pierwszym jego objawem w czynie było słynne nawracanie na prawosławie i chrzciny w kamienieckiem seminaryum psa i świni, odbyte w 1874 r. Wyszło to prędko na jaw, bo było publicznie odbyte, ale rząd zatarł całą tę sprawę.

Tymczasem rak nihilizmu coraz dalej i dalej rozprzestrzenia się, między popowiczami, zatruwa soki żywotne kraju i zarzuca go najszkodliwszemi z nich ludźmi na miejsca nauczycieli wiejskich, pisarzy wołostnych i t. d. słowem na posady mające najbliższą styczność z ludem, a zatem i wpływ na niego.

Tak tedy — nihilizm w naszym kraju ma siedlisko w klasach wyżej wspomnianych, wzajemnie na siebie oddziaływających, a początek — w napływowym żywiole, przybyłym z Rosyi. Nic zaś wspólnego nie miał nigdy i dziś nie ma z Polakami, którzy nim się brzydzą jak zarazą. O prawdzie słów moich i o tem, żem na rzecz zapatrywał się i wyłożył ją, według sił moich, *sine irae et studio*, rząd, gdyby tylko zechciał, mógłby się w każdej chwili przeświadczyć.

Kraków 11 czerwca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 10 czerwca).* Przewodniczy pierwszy wice-prezydent miasta Dr Weigel; radców m. obecnych 36.

Sekretarz zawiadamia Radę, że p. Łuszczyński archiwista tutejszego sądu segregując z polecenia swej władzy dawne akta b. magistratu krakowskiego, uzbierał znaczną ilość testamentów z końca XVIII i początku b. stulecia, obejmujących po największej części ostatniej woli rozporządzenia obywateli miasta Krakowa i oddał je do przechowania archiwiście miejskiemu Dr Żebrawskiemu, uważając, że akta te mogą posłużyć jako materyał do historyi miasta Krakowa. Rada na wniosek Przewodniczącego uchwala wyrazić z tego powodu p. Łuszczyńskiemu podziękowanie.

Prośbę r. m. Zieleniewskiego o przeniesienie go z sekcyi gospodarczej do sekcyi prawniczej, tudzież uchwałę sekcyi Vej (policyjno-wojskowej) względem wzmocnienia tejże kilkoma członkami, przekazano sekcyi prawniczej.

Rada udziela urlop na trzy miesiące r. m. Deichesowi i Zieleniewskiemu.

R. m. Deiches interpeluje prezydyum względem zarządzenia jak po inne lata wyczyszczenia koryta starej Wisły. Przewodniczący oświadcza, że wglądnie w tę sprawę i poleci przedsięwziąść odpowiednie roboty celem zapobieżenia o ile się da wydobywającym się z pomienionego koryta fetorom.

Prezydujący oznajmia, że będąc niedawno we Lwowie zaczerpnął u naczelnego dyrektora poczt wiadomości co do umieszczenia filii poczty tutejszej w głównym rynku i otrzymał wyjaśnienie, że sprawa ta została najprzychylniej ministerstwu handlu przedstawioną, jednak przychylnego załatwienia chyba w takim razie można się spodziewać, jeżeli gmina odda potrzebne sklepy w Sukiennicach bądź bezpłatnie, lub przynajmniej za niskim czynszem; żądany bowiem czynsz 1000 złr. uważany jest za wysoki.

Następnie oznajmia Przewodniczący, że w Wydziale krajowym w kuratoryi drobnego przemysłu rozbierano na posiedzeniach kwestyę urządzenia centralnej szkoły koszykarskiej przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, co się jednak nie zaleca, albowiem jak na teraz, nauka koszykarstwa bywa udzielaną w seminaryum żeńskiem 30tu uczennicom, a w domu więziennym zatrudnioną jest koszykarstwem bardzo wielka liczba więźniów. Wobec szczupłości funduszów, jakiemi rozporządza na ten cel Wydział krajowy, sam mówca jako członek kuratoryi, na teraz nie doradzał utworzenia tej szkoły, aby oszczędzić z jednej strony gminie przedwczesnego kosztu, z drugiej zaś strony, aby zbadać naprzód warunki tej szkoły w samym Krakowie, gdzie gmina już poniosła przez 2 lata znaczne koszta, a sto kilkadziesiąt robotników wykształciło się w okolicy Krakowa.

R. m. Redyk wnosi z okazyi ostatniej iluminacyi Sukiennic, aby Rada uchwaliła, że iluminowanie, ozdabianie itp. dekorowanie gmachów miejskich nastąpić może tylko za wyraźnem zezwoleniem Rady miejskiej. Wniosek ten przekazano sekcyi prawniczej.

Z porządku dziennego przystąpiono do załatwienia spraw zaległych z ostatniego posiedzenia, tudzież dwóch nowych. Z pierwszych załatwiono tylko cztery sprawy małej wagi, resztę musiano odroczyć dla braku kompletu do następnego posiedzenia. Z dwóch ostatnich wywołała jedna nieco dłuższą dyskusyę. Dotyczyła ona usunięcia rzeźników z jatek przy placu Szczepańskim z końcem b. m. Usunięcie to już przed kilku laty zostało postanowione, jednak w skutek rekursów wnoszonych bądź przez rzeźników, bądź przez właścicielkę jatek nie przyszło dotąd do skutku. Obecnie więc sekcya prawnicza przedstawiła wniosek, aby wezwać Prezydenta do wykonania uchwały Rady miejskiej, polecającej usunięcie rzeźników z jatek przy placu Szczepańskim.

Wiceprezydent Dr Schmidt przemawiał w imieniu magistratu i prezydenta miasta za pozostawieniem rzeźników w pomienionych jatkach do końca b. r. R. m. Birnbaum wnosił przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcyi; r. m. Redyk zaś odesłanie wniosku napowrót do sekcyi. W obronie wniosku sekcyi przemawiali r. m. Dr Szlachtowski, Dr Faustyn Jakubowski i Gwiazdomorski; przeciw wnioskowi zaś r. m. Deiches i Spira. Podczas głosowania wniosek sekcyi prawniczej został większością głosów uchwalony.

Drugą z wyżej wymienionych spraw był wniosek sekcyi prawniczej względem upoważnienia syndyka miejskiego do wytoczenia skargi przed trybunałem państwa przeciw ministerstwu skarbu o zniesienie decyzyi nieprzychylającej się do opłaty z dawnego funduszu emerytalnego przypadającej kwoty 163 złr. 12½ c. do emerytury jednego z pensyonowanych urzędników magistratu. Wniosek sekcyi został przyjęty. Sprawozdawcą dwóch ostatnich przedmiotów był referendarz Białkowski.

Koniec posiedzenia o 7ej wieczór.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 czerwca.

Ważny dla dyecezyi krakowskiej odbył się dziś w Katedrze akt odczytania dekretu Kongregacyi dla spraw duchownych, powiększającego obszar biskupstwa krakowskiego, tudzież przyznanie posłuszeństwa Biskup. wi krakowskiemu przez duchowieństwo przyłączonych dekanatów. O godzinie 10ej przybył do Katedry X. biskup Dunajewski przyjęty u drzwi przez kapitułę, więcej niż kilkadziesiąt kapłanów z okolic mających być wcielonemi do naszej dyecezyi. X. Biskup udał się przed wielki ołtarz i zasiadł na tronie, obok niego zajął miejsce X. prałat Łobos jako zastępca Prowincyusza, delegata Ojca Śgo do tego aktu, naprzeciw zaś tronu delegat biskupa tarnowskiego. Obchód rozpoczął X. prałat Łobos łacińską przemową i wręczył Biskupowi krakowskiemu dekret zarządzający nowy podział dyecezyi, poczem kanclerz konsystoryalny X. Gawroński ten dekret z ambony odczytał. Gdy tego dopełniono, X. prałat Łobos przemówił ponownie w wymownych słowach po polsku. Mowę tę równie jak i odezwę X. biskupa Dunajewskiego, zaczynającą się od słów *Non recuso laborem*, podamy jutro. X. Biskup odprawił mszę św. przed wielkim ołtarzem a po jej ukończeniu udali się kapłani przybyli [illegible] na Wawelu X. Biskup podejmował w swym pałacu duchowieństwo nowoprzyłączonych dekanatów.

— Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył w d. 10 b. m. posiedzenie, na którem Dr Zoll czytał ciąg dalszy pracy swej „O prawie na rzeczy własnej", rozwodząc się nad tem pytaniem w szczególności, czy można przyjąć służebność na rzeczy własnej. Zapatrywanie swoje na całą kwestyę wyłuszczy autor na posiedzeniu następnem.

— Dnia 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Dr Altha posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem przez powstanie uczczono pamięć zmarłego w niedawnym czasie Tow. X. Marcelego Chmielewskiego, a zarazem postanowiono złożyć nazajutrz wieniec na grobie nieboszczyka. Następnie przedstawia prof. Świerz wnioski komisyi administracyjnej [illegible] stosownie do myśli § 16 statutu, mianowano delegatami Towarzystwa: w Bochni prof. Szklarza i Dr Oświęcimskiego, w Brzezinkach p. F. Hollera, w Czernichowie X. prob. Królikowskiego, w Czorsztynie p. W. Hankiewicza, w Drezdnie p. Bohdanowicza, w Drohobyczu prof. E. Turczyńskiego, w Gorlicach notaryusza Znamirowskiego, w Jaśle Dra J. Biesiadeckiego i notaryusza Pręgowskiego, w Krośnie [illegible] notaryusza Trybulca, w Krynicy p. Sokołowskiego, we Lwowie posła Pławickiego, prof. Dra J. Żulińskiego, st. inżyniera Heppego, prof. Schnitzla i księgarza Gubrynowicza, w Marysbadzie Dra Kopernickiego, w Nowym Sączu adwokata Dra Jarossa, w Nowym Targu Dra Zawadzińskiego, w Ojcowie [illegible] Wirmańskiego, w Poznaniu Dra Koszutskiego, w Przemyślu Dra Orłowskiego, w Ropczycach X. Zielińskiego, w Rzeszowie kupca J. Schattera, w Sienkowie posła Wasilewskiego, w Skawinie Dra T. Świerza, w Stryju prof. Bezuchę, w Suchej Dra Nowakowskiego, w Szczawnicy Dra Szaborowskiego, w Tarnopolu [illegible] inżyniera Niezabitowskiego, w Tarnowie prof. Kernickiego i kasyera Niedusyńskiego, w Wadowicach [illegible] p. Krzyżanowskiego, w Wiedniu Dra A. bar. Budwińskiego i adwokata Dra Raczyńskiego, w Zakopanem Dra Piaseckiego i p. Fingera, w Złoczowie Dra Z. Uranowicza, w Żegiestowie p. K. Medweckiego. Następnie [illegible] na całą porę letnią (członkowie Tow. [illegible]). Kasyno to zaopatrzone zostało w czytelnię. W celu pomnożenia biblioteki czytelni płacą [illegible] tejże na całą porę kąpielową 1 złr., członkowie Tow. T. 50 c. Na wniosek Dra Kasparka uchwalono prośbę do Starostwa w Nowym Targu o zmuszenie gminy zakopańskiej do naprawy drogi w obrębie Zakopanego. Imieniem komisyi technicznej przedstawił p. Zaremba plany i kosztorysy mającego się wybudować w Tatrach schroniska i ulepszenia dawniejszych. Stosownie do § 15 statutu oznaczono czwartek po 1ym każdego miesiąca na dzień zwyczajnych posiedzeń wydziału.

— Poseł Dr Andrzej Rydzowski wyjeżdża do kąpiel. Szanowny poseł nie weźmie w tym roku udziału w posiedzeniach sejmu z powodu nadwątlonego zdrowia.

— Wczoraj wystąpiła w letnim teatrze p. Zimayer w dwóch komedyach: *Marcowy Kawaler* i *Każdy wiek ma swoje prawa*. Gra jej zachwycała publiczność, czego dowodem były częste oklaski. Jutro wystąpi pani Zimayer w komedyi *Wicehrabia de Létorières.*

— Magistrat tutejszy wyznaczył, jak to czyni corocznie, dla zapobieżenia wypadkom miejsce do kąpieli w Wiśle. Według rozlepionych plakatów, które wskazują owe miejsca dla męczyzn i kobiet, oraz do pławienia koni, uznaną jest za niebezpieczną przestrzeń na całej szerokości Wisły od cegielni Schönberga aż do mostu cesarza Franciszka Józefa. Miejsca te znaczone są tablicami na lewym brzegu Wisły.

— Profesor Gadomski wykończył tablicę nagrobkową Aleksandra Grozy, na której umieszczony jest medalion poety, z białego marmuru wykonany według medalu spiżowego Mintera w Warszawie. Tablica jest z czarnego marmuru, zakończa się brzegiem wśród ozdób liściowych. Pod medalionem umieszczony będzie napis, u dołu zaś na płaskorzeźbie zamieszczona jest lutnia, zwój papieru i gałązka laurowa. Pomnik ten stanie w kościele pokarmelickim w Berdyczowie. Popiersie Grozy wykonane bardzo szlachetnie oddaje rysy poety wiernie a jednak idealizuje je. Pomnik ten zamówiły osoby, które przyjaźń wiązała z zmarłym poetą.

— Już we wrześniu stanąć ma w kościele XX. Dominikanów we Lwowie pomnik ś. p. Artura Grottgera, a dotychczas nie są jeszcze pokryte koszta, na które płynąć miały składki z całego kraju. Powszechny niedostatek, rozliczne na rozmaite cele składki, są niewątpliwie powodem, iż ofiary na pomnik Grottgera szczupło bardzo wpływały, a od pewnego czasu zupełnie wpływać przestały. Dzieło jednak rozpoczęte wypada koniecznie do skutku doprowadzić. Przypominamy więc, że Administracya *Czasu* pośredniczy w przyjmowaniu dobrowolnych datków na pomnik Grottgera.

— Biskup sandomirski X. Juszyński uzyskał pozwolenie na zbieranie składek na koszta odnowy starożytnej katedry w Sandomierzu, która grozi ruiną. Kosztorys już zatwierdzony, obliczony jest na 43,534 rubli. Składki mogą być zbierane przez rok jeden i wpływać mają do Banku polskiego. Z tego powodu Biskup sandomirski wydał odezwę do duchowieństwa swojej dyecezyi, w której mówi: „Dopomóżcie waszemu biskupowi, już 87-letniemu starcowi nad grobem stojącemu, by nasza katedra, a matka wasza, która was wychowała i wykarmiła na kapłanów, przy schyłku naszego życia zajaśniała nową świetnością".

— Pojedynek Rocheforta ciągnie za sobą długi ogon naśladowców, bo odkąd pióro dziennikarskie nie ma innej polemiki prócz obelg, szpada musi je zastąpić. Onegdaj po południu bili się dwaj dziennikarze francuscy na granicy belgijskiej, Lepelletier z *Mot d'Ordre* i Lajenne-Villars, dawniej w *Gaulois* pracujący. Ten ostatni dostał dwa pchnięcia, jedno w ramie, drugie w przegubie ręki.

— *Gazetta d'Italia* zamieszcza obszerne i sympatyczne sprawozdanie z dorocznego posiedzenia t. z. Akademii Mickiewicza w Bononii. Akademia ta założona kilka lat temu przez młodzież akademicką tego miasta, ma na celu studyowanie literatury polskiej i w ogólności słowiańskiej. Uroczyste posiedzenie odbyło się d. 2 czerwca a głównym punktem programu był odczyt Teofila Lenartowicza o „Konradzie Wallenrodzie" Mickiewicza, którego sprawozdawca *Gazetta d'Italia* jak Dantego nazywa *altissimo poeta.* Senator Carlo Pepoli, honorowy prezes akademii, miał krótką przemowę, w której oddał cześć pamięci słynnemu Pellegrino Rossi, jako przyjacielowi Polski. Oprócz Pepolego mówił także prof. Santagata, a prof. Pietro Ellero nadesłał pismo pełne sympatyi dla towarzystwa. Jakiś literat z Francyi nadesłał 7 tomów przekładów francuskich z najznakomitszych poetów polskich, a prezydent akademii rozdzielił je pomiędzy obecnych poetów bonońskich: Panzacchi, Garelli, Martinelli, Mattioli, Bafrini i Gozzi. Jeden z tych panów, Martinelli, przełożył już nawet jeden utwór Syrokomli na język włoski. Artysta Antoni Zaleski nadesłał akademii rozprawę o współczesnej szkole malarskiej polskiej. W dzień posiedzenia odbyć się miało także uroczyste umieszczenie tablicy pamiątkowej na domu, w którym Mickiewicz mieszkał w Bononii w kwietniu 1848 r., ale obchód ten odroczono do rocznicy śmierci poety.

— Piszą nam z Londynu:

Pani Modrzejewska ma tu istotne powodzenie. Fotografia jej w niezliczonych postawach i nazwisko (Modjeska) łokciowemi literami świecą często po ulicach i po stacyach kolei podziemnej. Powodzenie to naszej artystki równa się z powodzeniem pani Sary Bernhard, która tu przybyła wystąpiwszy z grona stowarzyszonych komedyi francuskiej, a z pewnością przewyższa o wiele powodzenie Gladstona, który listem swym do hr. Karolego nie zadowolnił swoich dawnych zwolenników, a popularność jego słabnie z dniem każdym, bo radykalni niecierpliwią się, że nie przystępuje do zmian w polityce wewnętrznej.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Piotra Ciechańskiego i Marcelego Zeno za kradzież kożucha, Jakóba Górę za podejrzane posiadanie paska rzemiennego; Szymona Więcka za kradzież skór; za pijaństwo 3 osoby.

W Policyi złożono: kilka kluczyków, które wczoraj znalazł p. Teodor Freichel podoficer artyleryi; łańcuch żelazny, znaleziony na Stradomiu wczoraj. Zawiniątko z chustką, kaftanikiem, bielizną kobiecą i książkę do nabożeństwa, oraz książkę służbową na imię Franciszki Krzakowny z Slemienia, która w d. 7 b. m. znalazł w ulicy Szpitalnej stróż kamienicy Michał Kępa.

Teatr Letni. We czwartek d. 10 czerwca: 6ty gościnny występ Adolfiny Zimajer artystki teatru lwowskiego. Komedya w aktach pp. Bayard i Dumanoir: *Wicehrabia de Létorières.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 10go czerwca przed południem pogoda, skwar, po południu burza; termometr od 12·8 doszedł do 29·5 C. barometr opadł; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 741·1 millim., termom. 17·6 C. Wiatr zachodni

— W sobotę d. 12 czerwca: Ś. Onufrego w.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7 i 8go czerwca

Wczorajszy targ na Baranie był bardzo słaby, dowóz z małych posiadłości nie wynosił ogółem nawet 100 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57 do 61 złp.; żyto na 227 funt. od 45 do 49 złp.; jęczmień na 202 funt. od 43·— do 47 złp.; owies którego zaledwie kilka korcy dowieziono płacono najwyżej 30 złp.

Innych artykułów zupełnie w targu nie było.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, dowóz również mały.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 12·50 złr. do 12·75 złr.; białą od 12·25 do 12·50; żyto piękne od 10·25 do 11·—; poślednie od 9·25 do 9·70; jęczmień piękny od 9·50 do 10; na paszę od —·— do — owies od 8·60 do 8·92; Jagły od 11·50 do 13·—; groch od 10·— do 12·—; tatarkę od 8·50 do 9·25; proso od 6·50 do 8; fasolę od 11·75 do 13·75 złr.

Andrychów dnia 8 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·75; żyta 7·95; jęczmienia 6·—; owsa 3·90; grochu 10·80; prosa 9·75; kukurudzy 6·50; soczewicy 10·90.

Chrzanów 5 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·50; żyta 9·10; jęczmienia 6·70; owsa 3·75; grochu 7·62.

Wiedeń d. 9 czerwca. (*Neue freie Presse*). Tendencya niezmienna. Cena pszenicy z odstawą w jesieni wahała się między 10·65 a 10·70 za 100 kilo; za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni płacono 6·50 do 6·52½. Kilka partyj gotowej pszenicy (Bciskerek) sprzedano po 12·50; partyę żyta rosyjskiego po 10·80 za 100 kilo. (Za wyborowe gatunki tak pszenicy jak żyta dają wyższe ceny. *Red.*).

Wiedeń 10 czerwca.

Okowita. Na [illegible] targowisku przy zupełnym zastoju not. nom. 35 złr.

Pezn, 9 czerwca 33·25—34·25 złr. — Wrocław,

---

do tego obowiązali szlacheckiem słowem, wtrącił podkomorzy.

— Co zjemy, to zjemy, dorzucił sędzia, reszta zda się panom na drogę.

— Do Warszawy, to nie na Ukrainę — zauważył któryś — bo bez popasu tam staniemy, ale wiktuały zdadzą się nam i w mieście, nie jeden z biedniejszych musi postem się męczyć, dobrze że i oni żołądki pokrzepią.

Wesoło obydwa hufce zajadały, wyszło nawet kilku szlachty z zamku dla powiększenia kompanii.

Gdy przyszło do odjazdu trzech z nich oświadczyło, że pozostaną w zamku, a pięciu, że powracają do domów, nie chcąc walczyć przeciwko tej, u której chleb jedli. — Żaden z nas przeciwko księżnie walczyć nie będzie, z poselstwa, jednak sprawę zdać musimy — mówili inni.

— Ja sobie nie dowierzam, — mówił niejaki Cichomski, podczas zjazdu w Warszawie wielki krzykacz i żarliwy przeciwnik księżny, z powodu tego nawet do poselstwa przyłączony; jak mnie tam znowu obsiędą, gotów jestem jakie głupstwo zrobić, lepiej że prosto powrócę do domu, zawsze mi to powtarzają, że ma u mnie słuszność kto ostatni mówi, otóż choć raz pokazać muszę, że mam własne zdanie.

Ci którzy bliżej znali Cichomskiego i jego stosunki domowe, rozśmiali się głośno gdyż wiedzieli że każdemu dawał się powodować, a żony bał się jak ognia, która będąc dawniej w frauencymerze księżny, oddaną jej była zupełnie, i wyjeżdżającego męża upominała aby praw księżny bronił, co jej ten uroczyście przyrzekł, jednakowoż wpadłszy między inaczej usposobionych sąsiadów, o obietnicy zapomniał, teraz zpod wpływów tych uwolniony, strasznie się obawiał, aby żona o jego zachowaniu się w Warszawie nie została uwiadomioną.

Pan Cichomski dla tej przyczyny nie jedną od sąsiadów musiał znieść przymówkę, którzy może ani się domyślali, że on jest prawdziwym prototypem wad narodowych, a znowu nie jeden nadrabiał śmiechem z niego, tylko dla tego, aby nie zdradzić tych samych wad i ułomności publicznie do których w tajnikach serca swego, sam się poczuwał,

Prawie trzecia część orszaku Prażmowskiego nie wróciła już do swoich. Pozostali dopiero ku wieczorowi puścili się do Warszawy. Z szlachty wyczekującej w Warszawie powrotu poselstwa także wielu porozjeżdżało się, tylko hufiec możniejszych panów jak Parysa, Dzierzgowskiego, Ojrzanowskiego pozostały w kupie, przy Chynowskim żywiło się także kilkadziesiąt zagonowej szlachty. Wszystkiego mogło być do 1200 ludzi, kiedy na zgromadzeniu było przeszło do 3000. Dłuższe wyczekiwanie na powrót posłów niecierpliwiło czekających bardzo, to też gdy się o skutku poselstwa dowiedziano — że księżna ani zebrania nie uznała za prawne, ani pisma od niego pochodzącego przyjąć nie chciała, oburzenie nie miało granic, kilka łagodzących umysły wyrazów rzuconych przez Prażmowskiego jeszcze bardziej roznamiętniły: „Judasze, krzyczano, sprzedali nas za kubek miodu i zraz pieczeni, czy to się godziło poselstwo odprawiać pod gołem niebem, przyjmować gościnność, narazili nas tylko na śmieszność, ale dzięki Bogu są jeszcze ludzie, co nie będą krwi swojej żałować, aby uchwałom całego kraju poszanowanie zapewnić."

„Mości panowie i najmilsi bracia, zawołał Dzierzgowski, praw krajowych nam bronić do ostatka należy! Sejm odbył się najregularniej, zwołał go pan Okuń, głowa rejencyi, ksiądz Noskowski uznał go za prawny, to wystarcza, aby go nie miano za pokątne zgromadzenie; jeżeli pozwolimy książętom prawa nasze tłomaczyć, to oni je już wytłomaczą tak, że nam cienia wolności nie pozostawią, będą rządzić samowładnie, nas szlachtę, którzyśmy krwią przywileje swoje zdobyli, będą poniżać, dostojeństwa oddawać mieszczanom i chłopom, którzy za tę cenę dadzą się użyć przeciwko nam, wtedy ani życie ani mienie nasze pewne nie będzie. Tu główny węzeł sprawy; sejm nasz nie został dotąd rozwiązany, tylko zalimitowany aż do powrotu posłów, stawiam więc wniosek, aby czynności swoje dalej prowadził, a mianowicie uchwalił: Io księżnę Annę za jawne lekceważenie praw krajowych, pomiatanie uchwałami sejmu, odsądza się od rejencyi; IIo Książę Stanisław jako pełnoletni obejmuje rządy, przybierając do boku swego radę z senatorów i ziemian osiadłych; IIIo upoważnia się pana Parysa i Ojrzanowskiego do użycia wszelkich środków jakie za stósowne uznają do przeprowadzania tych uchwał."

Przez aklamacyę przyjęto wszystkie wnioski mowcy z tym dodatkiem, że do komisyi wykonawczej ma jeszcze wejść pan Dzierzgowski jako trzeci komisarz.

— Nie ma czego zwłóczyć, zabrał głos pan Parys, jest nas przyzwoita liczba, idźmy zaraz na Maków dla doręczenia dekretu księżnie, zobaczymy, czy się ośmieli tak nas przyjąć jak naszych wysłańców, a jeżeliby się ośmieliła, to ten kurnik na szablach rozniesiemy.

— Teraz się rozejdźmy, aby należycie przygotować się do drogi, a jeszcze nie jedno jest do załatwienia, potrzeba uchwałę spisać i opieczętować, potrzeba szlachtę zlustrować tak dla porachowania głów jak i zobaczenia jej uzbrojenia, ci którzy nie mają tylko szablę przy boku dostaną z komory książęcej samopały, trzeba także i żywność przygotować na drogę. My komisarze waszmościów zajmiemy się temi czynnościami przez resztę dnia i noc całą, a jutro ze wschodem słońca niech każdy stanie do ordynku, na drodze makowskiej.

Naczelnicy rokoszu sądząc, że ta sama niechęć do księżny, ktora w nich wrzała, ożywia umysły wszystkich, żadnej ostrożności nie przedsięwzięli, aby pozostałych dotąd utrzymać przez noc. Wielu też korzystając z ciemności, a nie wiedząc dobrze dla czegoby mieli życie azardować, przytem pragnąc broń z komory książęcej zabraną zachować na własność, wyniosło się milczkiem do domu.

Nazajutrz ledwie 800 szlachty można było znaleść w szeregach malkontentów.

Ponieważ wiedziano, że załoga zamku prawie taką samą ilość obrońców wynosi, zabezpieczonych murami i rozporządzających ośmioma armatami, napad nie obiecywał pomyślnych skutków, korzystając z tego stanu rzeczy Prażmowski zaklinał, aby się rozejść do domów i królowi polskiemu rozstrzygnięcie sprawy zostawić.

Porywczy Parys ani mówić sobie o tem nie dał; wtórował mu Dzierzgowski, który nie wiemy, w dobrej czy złej wierze uchwały tego zjazdu warszawskiego uważając za legalne, widział honor szlachty mazowieckiej na szwank narażony, gdyby przynajmniej nie pokusiła się o ich wykonanie. „Możemy uledz, mówił, ale niech nie powiedzą, żeśmy dla własnych naszych uchwał pozostali obojętnymi, byłby to prejudykat zgubny dla naszej wolności i narażałby nas na śmieszność całego świata."

Inni mowcy przemawiali jeszcze do miłości własnej szlachty, w której niepoślednie grało rolę wspomnienie o waleczności Mazowszan i sile moralnej jaką nadaje dobra sprawa.

Hufce najeźdźców uszczuplił jeszcze Prażmowski, który się cofnął ze swojem gronkiem nie przechodzącem 40 głów.

— Jeden zdrajca mniej, zwycięstwo pewniejsze, — zawołał za odchodzącym Parys, co podkomorzy mimo uszów musiał puścić.

Pozostali ruszyli ku Makowu; przodem wysłano na wszystkie strony ludzi znanych w kraju, którzy mieli się przekonać czy po drodze nie ma jakich zasadzek, polecono im przytem badać usposobienie szlachty mieszkającej w okolicy, przez którą odbywał się pochód i zasięgnąć języka jaki jest stan zbrojny i duch na zamku.

W Rudzie półtory mili od Makowa oddalonej, wyznaczono sobie ostatni punkt zborny, tam zebrać się mieli wszyscy, którychby wysłańcy zdołali jeszcze dla sprawy pozyskać i tam na podstawie ich doniesień miała się odbyć rada wojenna.

Nowych zwolenników rokoszu nie wiele w Rudzie się zjawiło, wiadomości o stanie zamku i ducha załogi nie były także tego rodzaju, aby natchnąć otuchą ciągnących.

Na radzie wojennej uchwalono też więcej podstępami niż siłą nadrabiać, postanowiono bowiem tylko dla formy kilka strzałów puścić na zamek, potem ustąpić pozornie przed nieprzyjacielem, zmyślić nawet ucieczkę, zebrać się następnie w lasach około Makowa i po kilku dniach, kiedy już żadnej obawy na zamku nie będzie i prawdopodobnie załoga się rozejdzie jako już niepotrzebna, nagle napaść, gród ubiedz, lub na zmniejszonej załodze zdobyć.

Pierwsza część przewidzianych okoliczności spełniła się co do joty, strzelono parę razy, ani dla załogi ani dla murów nieszkodliwie, w szeregach rokoszan zostało jednak trzech rannych, jeden zabity, poczem niby siłą nieprzyjaciela przestraszeni, naprzód zwolna, potem coraz szybciej uciekać zaczęli.

Jakaś część załogi zrobiła wycieczkę za uciekającymi, przyczem zdobyto dwa wozy z żywnością, umyślnie podobno pozostawione na łup, aby w zamku utwierdzić mniemanie, iż wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Wysłane podjazdy dla dostania języka, co się z rokoszanami stało, zgodnie doniosły, że się rozprószyli na wszystkie strony i zapewnie każdy z osobna wraca do domu.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

9 czerwca: w miejscu 63·20— mrk. ofiarow. — na lipiec 63·20— mrk. Szczecin, 9 czerwca w miejscu 63·— mrk., na czerwiec 63·50, na lipiec-sierpień 64·—, na wrześ.-paźdz. 58 50 mrk.— Berlin, 9 czerwca: w miejscu 65·10 mrk., na czerwiec-lipiec 64·70 mrk., na sierp.-wrześ. 64·30 mrk., na wrześń.-paźdz. 59 40 mrk. — Paryż, 9 czerwca: na czerwiec 65·— frank., na lipiec 65·— frak., na lipiec-sierpień 65·— frak., na wrześ.-grudzień 60 50 frak.

Nafta. Wiedeń, 10 czerw.: za 100 kilo z dowozem 16·0 — złr. — Tryest 9 czerw.: za 100 kilo [illegible] 10·50 złr. — Brema, 9 czerwca: za 5 kilo 7·0 — mrk. — Hamburg, 9 czerwca: za 100 kilo 7·0 mrk., na czerw. 7·30 mrk., na lipiec sierpień 7·55 mrk. — Antwerpia, 9 czerwca: za 100 kilo 19·— frk. — Nowy Jork, 9 czerwca: za galonę 8⅞ c. pap., w Filadelfii 8⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe (*Gazety Lwowskiej.*)

[illegible] 9 czerwca. — Wiedeń: pszenica 12·25 do 13 50 złr.; żyto od 10 80 do 11 25 złr.; [illegible] od 10.000 liter procent od 35 — do 35·25 złr. — Buda-Pest: pszenica 76 kilogr. (na wiosnę) od 10·35 do 10·37 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 14 — do — złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 210 50; żyto —·—; spirytus loco 65·10, olej rzepakowy 56 —·— Breslau: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 66 50 złr.; Olej rzepakowy 77 50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; owies —·— złr.; żyto —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 9 czerwca. Słychać, że Gladstone zaprowadzić chce wielkie zmiany w budżecie i zniżyć cło od wina i podatek od słodu.

Londyn 10 czerwca. Ministeryum kolonij ogłosiło księgę niebieską, z dokumentów o południowej Afryce. Znajduje się tam depesza lorda Kimberleya, polecająca rządowi Przylądka, aby unikał wszelkiego rozpostarcia się panowania angielskiego pod pozorem zawikłań między kolonistami a krajowcami, aby utrzymywał stosunki przyjacielskie z niepodległemi plemionami i usuwał się od wdawania się w ich sprawy, wyjąwszy, gdyby się rozchodziło o utrzymanie pokoju i granic.

Petersburg 10 czerwca. Ukazem cesarskim utworzoną została nowa posada gubernatora wojennego na kraj Amurski z siedzibą w Chabarówce, dokąd przeniesiony będzie sztab wojsk tamecznych, administracya i sąd wojenny z Nikołajewska.

Ateny 9 czerwca. Słychać, że rząd grecki zgłosił się do gabinetu francuskiego, prosząc go o przysłanie pewnej liczby wyższych oficerów francuskich w celu zreorganizowania wojska greckiego. Dywizya floty francuskiej odpłynęła wczoraj z Pireju do zatoki Besika, gdzie zbiorą się także dywizye angielska i włoska.

Ateny 9 czerwca. Mocarstwa wręczą Porcie dwie noty jednobrzmiące, nie zaś zbiorowe (podług doniesienia korespondent wiedeński *Czasu* przed kilkoma dniami). Pierwsza zawiadomi ją o zebraniu się konferencyi d. 16 b. m. w Berlinie dla załatwienia kwestyi uregulowania granicy greckiéj, druga zaś żądać będzie od Porty wykonania uchwał kongresu pod względem Czarnogóry i Armenii. Konferencyi berlińskiéj przedłożonych będzie sześć propozycyj tyczących się sprawy granicznéj, a mianowicie: protokół względem ogólnego sprostowania granicy, jaki był spisany na kongresie; dwa wnioski tureckie i dwa greckie w ciągu obrad kongresu wygotowane i wniosek Waddingtona. Wytknięcie granicy będzie powierzone na miejscu komisyi, która ma wykonać uchwały konferencyi i w tym celu natychmiast udać się na miejsce.

Nowy Jork 9 czerwca. Garfield przyjął nominacyę swoją na kandydata do prezydentury. Słychać, że wybór jego nastąpił w ten sposób, iż gdy Blaine i Sherman otrzymali od przyjaciół swoich w Chicago wiadomość, że ani jeden ani drugi niemogą liczyć na wybór, postanowili wszystkie głosy, jakie dotąd na nich padły, oddać w nowem głosowaniu Garfieldowi.

Buenos-Ayres 8 czerwca. Między rządem narodowym (argentyńskim) a rządem prowincyonalnym tutejszym wybuchły groźne zajścia, gdyż rząd prowincyonalny oświadcza się przeciw kandydatowi na urząd prezydenta popieranemu przez rząd. Zawsze jeszcze jest jednak nadzieja zgody. Prezydent republiki Argentyńskiej kazał zamknąć port w Buenos-Ayres.

Dziś sejm nie dostarcza nam żadnego materyału, nie było bowiem wczoraj posiedzenia z powodu święta w cerkwi unickiej. Ze spraw zakulisowych także nic nie przybyło, bo w Izbie nie objawia się jakakolwiek agitacya, a tylko przeważa poczucie, że trzeba zabrać się do pracy.

Sejmy krajowe po ukonstytuowaniu się komisyj zawiesiły swoje obrady na dwa lub więcej dni, aby im zostawić czas do przygotowania sprawozdań. Szczególniejszą uwagę zwraca ciągle na siebie sejm czeski, z powodu wniesienia przez rząd projektu reformy wyborczej przeciw któréj silną agitacyę prowadzą dzienniki liberalno-niemieckie, przepowiadając jej ciągle niechybny upadek t. j. odrzucenie przez sejm. Komisya któréj ten projekt przydzielono składa się z 21 członków z obu stron, Niemców i Czechów, przewodniczącym jest hr. Mansfeld, jego zastępcą dr. Rieger. Skład ten komisyi również wskazuje, że [illegible] w dzienników wiedeńskich. Najlepszego tego dowodem jest umiarkowany ton dzienników czeskich, które wszelką winę zwalają na centralistów. Za przykład posłużyć może następujący ustęp z praskiéj *Politik*.

„O ile wiemy, w żadnym z 17 sejmów przedlitawskich autonomiści nie wystąpią ze swemi, choć tak słusznemi żądaniami co do rozszerzenia autonomii krajowej; akceptują narazie *status quo*, ponieważ łagodnego i sprawiedliwego sprawowania konstytucyi po obecnym rządzie się spodziewają. Wrożny wiatr nie mógł wędrowca skłonić do zrzucenia kożucha, a gdy ciepłe słońce wyjrzało wędrowiec sam go zrzucił. Nawet Słowieńcy kraińscy przybyli na sejm, mimo przeszkody swojej uchwały. Co najwięcej, chybaby większości autonomiczne sejmów salcburskiego i voralbergskiego demonstrowały przeciw centralizmowi, ale są to sejmy czysto niemieckie, więc winy na Słowian centraliści wcale nie będą mogli zań też Słowian obwiniać, jakoby Niemców do muru przypierali. Co innego by było, gdyby centraliści borbę wszczęli. Najbardziej jednak o to chodzi, aby jej autonomiści nie wszczynali, aby zatem centraliści nie mieli rozsądnego powodu, do demonstrowania przeciw obecnemu systemowi. Centraliści mogą chyba tylko przeciw tym zamiarom Taaffego opponować, które mu sami podsuwają. [illegible] z góry na zwycięstwo nie liczą!"

W ogóle brak dziś wiadomości szczegółowych z żadnego sejmu krajowego w monarchii austryackiéj.

Różne frakcye sejmu pruskiego układają się między sobą co do zachowania się wobec projektu zmiany ustaw majowych. [illegible] *Köln. Ztg* [illegible] *Nordd. allg. Ztg* [illegible] być miarą głosowania całej Izby; frakcya zaś liberalna nie może wprzód decydować się, póki nie będzie wiedziała, jak się zachowują inne frakcye. Na innem miejscu odpowiada *Nordd. allg. Ztg* na zarzuty *Nation. Ztg*, która mówi, że kiedy przed rokiem ks. Bismark ponad głowami frakcyj parlamentarnych przemawiał do ogółu; dziś skarży się na zależność frakcyj od wyroku ogółu. *Nordd. allg. Ztg* mówi, że ogół zawsze szedł za kierunkiem ks. Bismarka, gdy frakcye parlamentarne stały na boku, bo ogół lepiej pojmował zamiary kanclerza. Ks. Bismark nigdy nie pytał, czy rzecz jest popularną, lecz czy idzie na dobro kraju.

Polemika ta odnosi się do projektu, nad którym obraduje komisya sejmowa. Rezultat pierwszych nad nim obrad nie wróży o przyjęciu projektu, przeciw któremu zarówno partya liberalna jak centrum oświadcza się. Wczoraj przypadło nowe czytanie tego projektu.

Tymczasem w Poznańskiem nie zanosi się na żadne ulgi; prześladowanie religijne i językowe nie ustaje, a to ostatnie dochodzi do tego stopnia, że rząd odrzucił podanie magistratu miasta Poznania o przywrócenie obok napisów niemieckich polskich nazw ulic, które usunięto.

Nie można tu pominąć rady, jaką podsuwa partya liberalna rządowi, a mianowicie, aby zerwał wszelkie układy i próbował wnieść do sejmu ustawę przeciw katolikom w rodzaju tej, jaka wydaną została przeciw socyalistom z zaprowadzeniem stanu oblężenia. Pomysł to zaiste godny tej partyi, z której wyszedł, lecz niewykonalny bez strasznych wstrząśnień i terroryzmu.

Gabinet Freycineta ulegając coraz więcej naleganiom skrajnej lewicy radykalnej i coraz więcej poddając się jej prądowi, byle tylko zyskał jej głosy, ma zamiar, jak głoszą od dwóch dni w Paryżu, wnieść w Izbie amnestyę powszechną, bezwzględną, której dotąd opierał się stanowczo, lecz jedynie z pobudek podrzędnych, tłumacząc się, że nie da jej wymusić na sobie. Organ rządu *Le Temps* mówi, że rząd nie sprzeciwia się w zasadzie amnestyi, ale trzeba mu zostawić wybór chwili stosownej. Otóż, gdy rząd przyjął już dzień 14 lipca, dzień zburzenia Bastylii, jako wielkie święto narodowe, w którym to dniu mają być także rozdane wojsku nowe chorągwie i odebrana nowa przysięga od wojska, prawdopodobnie w dniu tym ogłoszoną będzie powszechna amnestya. Jeżeli zaś ma to nastąpić, zatem w tych dniach musiałaby zapaść w tym duchu uchwała gabinetowa, aby na czas wniosek odpowiedni mógł być obu Izbom przedłożony.

Mniemane zwycięstwo rządu nad Blanquim w Lyonie jest tylko wzmocnieniem partyi radykalnej. Ballue nowo wybrany deputowany jest radykalistą, który, jak twierdzą organa tej partyi żąda przywrócenia *mairie centrale* w Lyonie, to jest takiej władzy municypalnej, która byłaby rządem sama w sobie, dalej zniesienia senatu, zniesienia zasady nietykalności sędziów i wyboru urzędników przez lud. Co się tyczy amnestyi, nie jest to reforma, tylko warunek, pod którym pozwala istnieć gabinetowi.

Deputacya Izby niższej włoskiej wręczyła królowi Humbertowi adres na mowę tronową. Król rzekł: „Pragnę, aby często przyrzekane a tęsknie oczekiwane reformy stały się wreszcie faktem. Spodziewam się, że Izba przyczyni się do spełnienia tego życzenia najśpieszniej.“ Zwracając się zaś do Cavalottego, rzekł: „Pojmuję walkę stronnictw, nawet użyteczność ich, jeśli każde z nich pragnie na swój sposób służyć sprawie publicznej; ale nie pojmuję, jaka korzyść ma wyjść z bezcelowych zatargów, które tamują wszelką działalność parlamentu“. Czy słowa te pełne prawdy i gromkie, sprawią jaki skutek? Parlamentaryzm we Włoszech zeszedł do osobistych interesów i ambicyi ludzi niekiedy bardzo wątpliwej reputacyi. W żadnem uczciwem gronie nie mógłby zasiadać Crispi, a jednak ma on za sobą szereg powolnych kolegów.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* ze Skadaru d. 9 b. m. nieporozumienia między ministrami a Albańczykami stają się coraz drażliwszemi.

Podług zawiadomień, jakie *Polit. Corr.* odbiera z Bukaresztu, rząd rumuński miał zebrać dokładne wiadomości, tyczące się koncentracyi milicyi bułgarskiej w Szumli. Pozór, że się koncentracya ta przeciwko bandom zbójeckim odbywa, jest zbyt błahym, bo bandy te już się częściowo porozchodziły, a nawet w chwili, kiedy występowanie ich było groźniejszem niż dzisiaj, wymagały jedynie większej energii drobnych oddziałów zbrojnych, niż przygotowań wojennych na skalę, na jaką się obecnie odbywają. W Szumli skoncentrowała się już prawie cała milicya bułgarska, zgromadziła też znaczne zapasy amunicyi, a oprócz tego wysyłają Bułgarzy broń i amunicyę do Rumelii wschodniej. Usposobienie Bułgarów jest w ogóle szowinistyczne, rząd obecny jest bardzo wybitnym wyrazem tego usposobienia a mniemania, jakie w Bułgaryi panują o usposobieniu Rosyi i Anglii, nie sprzeciwiają się bynajmniej przypuszczeniu, które już od niejakiego czasu robią w Konstantynopolu, że przygotowania te zostają w związku z zamysłem połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Zdaje się, że Bułgarzy chcą wywołać coś takiego, coby dało powód do wciągnięcia tej sprawy w zakres obrad konferencyi berlińskiej.

Przy powoływaniu obecnego ministerstwa tureckiego trzymał się Sułtan tej samej zasady, jaka już do poprzedzającego zastósowaną była. Nie zamianował wielkiego wezyra tylko prezesa ministrów, którym został Kadni basza. Kadni, który już za ministerstwa Saida dzierżył tekę ministerstwa handlu i robót publicznych zatrzyma swój portfel, obejmując zarazem prezesostwo ministerstwa. Ma on około 45 lat, mówi dobrze po francusku i uchodzi w ogóle za człowieka wykształconego i światłego. Będąc jeszcze za ministerstwa Midhata baszy ministrem robót publicznych, powołanym został następnie na prefekta Konstantynopola, potem, nim ponownie objął tekę ministerstwa handlu i robót publicznych, sprawował przez rok urząd gubernatora Bagdadu.

Abeddin basza jest pochodzenia albańskiego urodził się w Prewezie i należy do słynnego rodu Dinów, mającego w Epirze wielkie znaczenie. Karyerę swoją rozpoczął jako adjutant Abdul Azisa. Później był z kolei gubernatorem Warny, Smyrny, Diarbekiru, w końcu Solunia (Saloniki), ma lat 40, mówi dobrze po grecku i po francusku i został obecnie ministrem spraw zagranicznych. Podniesienie w tej chwili jednego z notablów albańskich i to Preweńczyka do godności ministra spraw zagranicznych, nie zdradza skłonności do odstąpienia Prewezy Grekom.

Jakób Garfield kandydat republikanów na prezydenta pochodzi z Ohio i liczy lat 49. Za młodu pracował w roli, potem na kanale jeziora Ohio holował statki końmi, następnie został sternikiem na statku i wziął się do ciesielki, jak niegdyś Lincoln. Zarobiwszy tyle, iż mógł opłacać szkołę, dostał się na kolegium i otrzymał stopień doktora, który w Ameryce nie wymaga tyle nauki, jak w Europie. Został następnie nauczycielem w Ohio. Gdy wynikła wojna domowa, wstąpił do wojska, to jest ochotnicy pułku w Ohio obwołali go swoim dowódzcą, a rząd zwykł także improwizowane tytuły potwierdzać; w ciągu jednego roku postąpił nawet na jenerała. Wybrany następnie deputowanym z Ohio, a w styczniu r. b. senatorem. Straci ten mandat w r. 1881 z końcem okresu prawodawczego. Zarzucano mu, że czynny miał udział w sprawach bardzo nieczystych Towarzystwa kredytu ruchomego, lecz nic mu nie udowodniono. Nie byłby to zresztą w Ameryce dostateczny powód do obalenia kandydatury, skoro gorsze działy się rzeczy za rządów Granta, którego szwagier należał do grubych oszustw, a nawet żonę jego obwiniano, że sprzedaje urzędy i dostawcom każe się okupywać, gdzie senatorowie nawzajem wymawiają sobie kradzieże, a gdzie jak w sprawie kolei do jeziora Erie, milionowi oszuści rewolwerem ratują się z aresztu.

Wybór kandydata konwentu republikańskiego w Chicago nie jest jeszcze wyborem prezydenta, chociaż dla wielu przyszłych wyborców służy za skazówkę i za jedyną możność zwycięstwa stronnictwa i uniknięcia rozbicia się głosów. Nie pierwszy to w Ameryce wypadek niespodziewanego wyboru Garfielda; bo w r. 1860 podobnież Lincoln wyszedł w wyborach w ten sam sposób między dwoma spornemi grupami, z których jedna stawiała Fremonta, druga Sewarda; demokraci byli również rozdwojeni. Właściwy wybór prezydenta Unii przypada 4go listopada, a objęcie rządów 4go marca 1881, jak przepisuje konstytucya. Demokraci stawiali dotąd zawsze Fildena, jako swego kandydata i ten o mało przed czterema laty nie dostał się na ów wysoki urząd. Była wtedy w Washingtonie zacięta walka, bo wykazywano pofałszowanie obliczenia głosów; mimo tego Hayes został obwołanym, bo republikanie mieli w kongresie przewagę, a wykazywali nawzajem fałszerstwa dokonane z przeciwnej strony. Obok Fildena demokratycznym kandydatem jest Thurman z rodu Niemiec. Demokraci na południu teraz dopiero zaczną działać, kiedy wiedzą, kogo wybrali republikanie północni. Wybór prezydenta nie zawisł od wyboru kandydata, lecz od wyboru wyborców, którzy będą nań głosować. Każdy kraj Unii wysyła tylu tylko wyborców, ilu wysyła deputowanych i senatorów. Gdy senatorów jest teraz 76, po dwóch z każdego kraju, a deputowanych 288, przeto wyborców będzie tylko 364, a w różnych krajach różny panuje system wyborczy, jaki ustalił się zwyczajowo, przeto nie da się z góry obliczyć, jak wybór wypadnie i czy większość głosów odpowie zdaniu większości mieszkańców. Ważnym jest także wybór wiceprezydenta, który jest z urzędu swego prezesem senatu, a w razie śmierci prezydenta przed upływem urzędowania czteroletniego, zajmuje jego miejsce.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 11 czerwca. Cesarz wydał pismo odręczne z daty Królogród 9 czerwca, wystosowane do namiestnika; powiedziano w niem: Cała ludność nastręczała Cesarzowi podczas pobytu jego w Czechach bezustannie sposobność, iż mógł być świadkiem objawów najszczerszej lojalności, najprawdziwszego patryotycznego zapału i współubiegano się ciągle dawać Cesarzowi nowe dowody gorącej miłości. To powoduje mnie do wyrażenia z serdeczną radością całej ludności, a szczególnie mieszkańcom miasta Pragi najgorętszego podziękowania, a zarazem do objawienia przekonania, że także w przyszłości znajdę mieszkańców Czech zawsze zgromadzonych około tronu.

Berno 10 czerwca. W Hranicach (Weisskirchen) egzaminował Cesarz szczegółowo uczniów w szkole wyższej realnej wojskowej i w szkole kadetów jazdy; kilkakrotnie wyrażał swoje zadowolenie. Następnie zwiedził szkołę ludową, gimnazyum realne, strzelnicę; powróciwszy do domu przyjmował liczne deputacye. O godzinie 3 był obiad u Cesarza, na który wiele osób było zaproszonych. O godz. 5ej odjazd do Berna wśród żywych okrzyków ludności Hranic. Podróż Cesarza z Hranic do Berna równała się świetnemu pochodowi tryumfalnemu. Ludność Moraw przybywała o kilka mil na stacye kolei dla powitania Cesarza. Wszystkie stacye i miejscowości, nawet najuboższe, były wspaniale przystrojone zielenią i chorągwiami o barwach kraju i państwa. Cesarz prawie na każdej stacyi wysiadał z pociągu, wszędzie przez władze i ludność z zapałem witany. Przed fabryką cukru w Chropinie ustawione były dwa olbrzymie obeliski z choiny; w Wyszkowie (Wischau) powitał Cesarza kardynał Fürstenberg na czele duchowieństwa. Cesarz był widocznie głęboko wzruszony temi wspaniałemi owacyami; wszędzie dziękował najserdeczniej, rozmawiając najłaskawiej z wieloma osobami. Po godzinie 8ej pociąg cesarski wjechał na dworzec kolei w Bernie. Całe miasto wspaniale przystrojone; na dworcu oczekiwali Cesarza naczelnicy wszystkich władz, i duchowieństwo. Cesarz odpowiedział łaskawie na przemówienie burmistrza; poprzedzony przez niego odjechał N. Pan wśród nieopisanego zapału tłumów ludności do budynku namiestnictwa. Grzmiące okrzyki: *hoch!* i *slava!* brzmiały na ulicach, na których gromadziły się niezliczone tłumy ludu.

Berlin 11 czerwca. Komisya dla ustawy kościelnej, która obradowała w drugiem czytaniu nad projektem rządowym, uchwaliła wczoraj niejakie poprawki do paragrafów albo przyjęła je w brzmieniu projektu, inne zaś a między niemi paragraf o powrocie biskupów odrzuciła; w końcu zaś w głosowaniu ostatecznem odrzuciła całą ustawę 13 głosami przeciw 8.

Paryż 10 czerwca. Izba uchwaliła dziś 315 głosami przeciw 138 dać pozwolenie na wytoczenie procesu księciu Padwy (d'Arriglii, bonapartysta, który w dwóch okręgach wybrany był deputowanym) Podczas rozpraw Cassagnac otrzymał naganę ze strony prezesa, a inny bonapartysta Delaunacy przywołany był do porządku dziennego. Challemel-Lacour przyjął posadę posła w Londynie.

Paryż 11 czerwca. Jenerał Aymard, gubernator Paryża, umarł.

Paryż 11 czerwca. Telegram londyński w *Journal des Debats* mówi: Punkta przedugodne traktatu handlowego anglo-francuskiego podpisane zostały; obejmują one następujące punkta jako podstawę dla przyszłych układów: zniżenie ceł od wina; bydło i płody gospodarstwa rolniczego stoją za obrębem postanowień traktatu; wyszukiwanie środków w celu powstrzymania oszukańczych deklaracyi cłowych; dalszy rozwój stosunków handlowych. Zapewniają, że minister spraw wewnętrznych wniósł na radzie ministrów żądanie amnestyi od Izb. Rada ministrów miała jednozgodnie przystać na ten wniosek. Wieść krąży, że Cassagnac zamyśla złożyć mandat deputowanego.

Londyn 11 czerwca. W Izbie niższéj Gladstone rozwijał swoje projekta finansowe i wniósł zniżenie cła od wina, zastąpienie podatku od słodu podatkiem od piwa według miary beczek, częściowe podwyższenie podatku dochodowego, z którego dochód przyniesie w budżecie nadwyżkę 381,000 funt sterl. Wniosek ten został przyjęty. Dilke zaprzeczył doniesieniu o wysłaniu floty angielskiéj do zatoki Besika.

Petersburg 11 czerwca. Cesarz pozwolił; aby odsłonięcie pomnika Puszkina odbyło się 16go czerwca, zatwierdził statuta rosyjskiego towarzystwa prawa międzynarodowego. Ogrody publiczne (zamknięte po śmierci Cesarzowéj) zostały znowu otwarte.

Kursa. — Wiedeń 11 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·90. — Renta srebrna 74 15. — Renta złota 89 80. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 280·25. — Londyn 117·55. — Srebro —·— Napoleony 9·34½. — Lombardy 85·—. — Losy z roku 1864 172·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 269 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149 50 — Anglo-Bank 137·20. Obligacye indemn. galic. 97·25. — Losy prem. węgierskie 113·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 163·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25 — Marki 57·75 Ruble 124·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 44
Imperyał ważny	9 60	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	268 —	270 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 —	169 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	302 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 75	21 75
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn. — we Lwowie za 100 złr. w. a. — rub. i kop.)

Wiedeń 10 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 90	74 05
4⅕% Renta srebrna	74 10	74 25
4% Renta złota	89 10	89 30
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	120 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	97 —	— —
Galicyjskie „ „	97 75	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 75	94 25
Węgierskie „ „	94 60	95 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 75	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	128 25	128 50
6% Renta węgierska złota	109 55	109 70
4½% „ „ (za Ostbahn.)	83 50	83 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	136 60	136 90
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ austryackie 80 „	217 —	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	279 3	279 50
„ węgierskie 200 „	266 75	267 —
Depositen-Bank 200 „	212 —	214 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	834 —
Unionbank 100 „	109 90	110 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	128 50	129 —
Wied. Bankverein 100 „	136 25	136 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 —	76 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 75	159 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	568 —	570 —
Elżbiety 210 „ „	192 —	192 50
Linz-Budweis 200 „ „	169 —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	163 —	163 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2463	2468
Franciszka Józefa 200 „ „	169 50	170 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	268 75	269 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	129 50	130 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	167 75	168 25
Nordwest austr. 200 „ „	163 —	163 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 —	177 50
Rudolfa 200 „ „	161 —	161 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	139 75	140 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 —	277 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	85 —	85 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	246 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	139 50	140 —
„ Nord-Ost 200 „ „	148 50	149 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 50	150 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	103 90	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ Banku Włośc. lwow.	103 50	104 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	97 75	98 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 60	90 —
Alföld-Fiume 200 „	90 —	90 25
„ Em. 1874 200 „	87 40	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 40	98 80
„ Em. 1862 r. 300 „	97 90	98 20

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 200 „	100 25	— —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 70	106 —
„ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 —	109 —
„ poż. 1876 r. 100 „	105	105 40
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 50	100 80
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 „	88 80	89 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 75	91 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 25	96 75
„ „ III „ 1868 300 „	90 60	90 90
„ „ IV „ 1872 300 „	88 80	89 30
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 60	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	95 25	95 75
„ Em. 1869 300 „	94 80	95 —
„ Em. 1872 300 „	94 80	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 70	110 90
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 90	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	176 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 50	127 —
„ 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. „	97 —	97 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 75	87 25
„ II Em. 200 „	84 25	— —
„ Nordost 300 „	84 90	85 30
„ „ złotem 200 „	104 25	104 75
„ Westbahn 200 „	89 25	89 75
„ „ Em. 1874 200 „	86 —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 80	119 10
„ Węgierskie 100 „	119 75	114 25
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 50
Kredytowe 100 złr.	140 40	180 80

	płacą	żądają
Clary 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	107 75
Inspruku 20 „	24 75	25 25
Keglewicha 10½ „	15 75	16 25
Krakowskie 20 „	20 90	21 10
Ofner (miasta udy) 40 „	44 —	44 50
Palffy 42 „	41 75	42 —
Rudolfa 10½ „	17 25	17 75
Salma 42 „	52 25	52 50
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	25 70	26 10
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 76	11 82
Listy tureckie złote	10 65	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	124 50	125 —

Lwów 10 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 90	97 90
4% „ „ „ „	90 90	91 90
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 90	97 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 10 czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	186	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	20
kupon	—	—	233	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	15
kupon	—	—	010	

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (1534-7-20) rulon od **20** ct. i wyżej, także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają *Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.*

Dr. Zdzisław Nieszkowski

zamieszkały w Warszawie — **wyjeżdża do Szczawnicy d. 15go czerwca.** (1555-5-6)

J. Immerglück w Krakowie
(Rynek, w domu Wgo Czyncisla naprzeciw kościoła P. Maryi)
poleca swój dobrze zaopatrzony: **Skład materyałów piśmiennych i obrazków świętych** po cenach fabrycznych. Szczególniej na „Nagrody pilności" obrazki Świętych w setkach tak czarne jak kolorowe posiadam nadzwyczaj tanie. Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotnie za zaliczką. (1693 1-3)

Teoretycznie i praktycznie

wykształcony **gospodarz wiejski**, maj. 32 lat, kawaler, od 10 lat przy gospodarstwie, poszukuje posady, przyczem mniej zważa na wielką płacę jak na dobre obejście. Oferty przyjmuje pod adresem *A. K.* poste restante Cieszyn. (1691-1-2)

Wieliczka.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że do odchodzącego **w niedzielę d. 13 czerwca** z Mysłowic do Krakowa i Wieliczki osobnego pociągu przyjmowani będą pasażerowie z Krakowa do Wieliczki. **Odjazd z Krakowa około godziny 1 w południe.**

Tylko osoby jadące osobnym pociągiem mają w tym dniu dozwolony wstęp do rzęsiście oświetlonych salin.

Biletów można nabyć począwszy od dzisiejszego dnia u kupca A. Krywulta w Krakowie w rynku gł., w restauracyi Ogrodu Strzeleckiego i przed odejściem pociągu.

Mysłowice.

(1694-1-2) **Przedsiębiorcy.**

Mieszkanie,

dwa pokoje większe, dwa mniejsze i kuchnia, suche, dogodne, pod Nr. 66 i 67 przy ulicy Karmelickiej jest zaraz do wynajęcia. (1692-1-2)

Forszty dębowe

na 5 i 7 centim. grube, 2·5 do 7 metrów długie, w ilości 1000 stóp kubicznych, są do sprzedania w Domu komisowym i składzie nasion rolniczych Wnej *Lewieckiej* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej. Na żądanie może być dostarczony materyał dębowy w dowolnej grubości i długości. (1649-1-3)

Majątek ziemski w powiecie Dąbrowskim, o $1^1/_2$ mili od Tarnowa odległy, mający 115 morgów lasu, 45 morgów łąk, do 340 mrg. gruntów ornych i pastwisk, wraz z prawem propinacyi, jest od 24go czerwca do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższych szczegółów udzieli notaryusz *Trzecieski* w Dąbrowie. (1690-1-3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

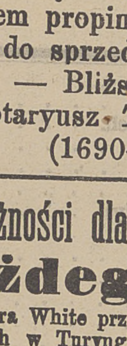
Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmer w Krakowie.** (487-6-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Fr. Ehrhardta.

Wielm Fr. Ehrhardt. Ponieważ niedawno otrzymana prawdziwa Dra White woda na oczy doskonale działała, tak, że ją ogólnie polecić mogę, przeto proszę (zamówienie). Karlsfeld 26 kwietnia 1878 r. H. Bietzich.

POMPY
wszelkiego rodzaju i do każdego użytku
dostarcza jako wyłączną **szczególność** w znanem b. trwałem wykonaniu **filia komandytowego tow. dla wyrobu pomp**

W. GARVENS



w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11.
Pożądani odprzedający. Świeże ilustrowane katalogi opłatnie.
Szczególna konstrukcya pomp ulicznych, podwórzowych, budowlanych, ogrodowych, gnojówek, pomp do głębokich studzien, taranów hidraulicznych i t. p. (1584-1-12)

Biuro specyalne nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie,
ulica Gołębia niższa Nr. 183,

poleca **nauczycielki i nauczycieli** odpowiednio ukwalifikowanych naukowo i lingwistycznie, (1617-1-12) **tudzież** bony z zagranicy, z wszelką rękojmią. Zlecenia te załatwia listownie lub za osobistem porozumieniem.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 393 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska, dyrektorka.
(1522-1-5)

Zakład naukowo wychowawczy żeński
Eufemii Niesiołowskiej

Plac Dominikański L. 485,
przeniesionym będzie od 1 lipca b. r. na ulicę ś. Jana pod L. 312 obok pałacu księżnej Cecylii Lubomirskiej,
jak dotąd tak i nadal poleca się względom Szan. Rodziców i Opiekunów.

Udziela się tamże prócz nauk szkolnych, języki: francuski, angielski, niemiecki, oraz muzyka i śpiew. Konwersacya ciągła z cudzoziemkami zostającemi w Zakładzie. — Szan. Rodzice życzący swe córki umieścić w tymże Zakładzie, raczą zgłaszać się listownie lub osobiście. Programy na żądanie przesyłane. (1465-3 6)

Dr. TOMASZ ŚWIERZ,

lekarz zdrojowy w **Swoszowicach**, ordynuje w bieżącej porze kąpielowej w godzinach popołudniowych. (1614-2-3)

Osoba w średnim wieku, Polka, poszukuje obowiązku jako panna służąca lub bona zaraz lub od 1go lipca. Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 105 w podworzu. (1681-1-3)

Dr. Eugeniusz Neumann

ordynować będzie podczas sezonu letniego (1678-1-3)

w Rabce.

Znaimskie
wiśnie sercowe
uznane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach po 5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*
Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-1-30)

Krople żołądkowe
„Mariazell"



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeżli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. W. Redyk, A. Siedlecki; we LWOWIE Z. Rucker; w BIAŁY apt. Reicherta spadkobiercy; w BŁAŻOWY A. Rożejowski; w BOCHNI A. F. Pilla; w DOLINIE H. Weiss; w JORDANOWIE Ed. Bachner; w LIPNIKU Aug. Fuchs; w MIELCU A. Pawlikowski; w NOWYMTARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski; w STANISŁAWOWIE J. Macura; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz; w TARNOWIE J. Reid; w WOJNICZU K. Nodzyński; w ZAŁOŻCACH Br. Malkowski; w ŻYWCU A. Blumenthal.

Główny skład rozsyłkowy: apteka pod aniołem stróżem C. Brady w Kromieryuż (Kremsier). (1549 2-)

ZAKŁAD ZDROJOWY

TRUSKAWIEC

zostaje otwartym 20 maja 1880 r.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Zętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.
Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzy w miejscu.
Lekarz zakładu Dr. **Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. (1452-4-8)

Zarząd.

Robey & Co. w Lincoln (w Anglii).



Lokomobile i młocarnie z patentowemi żelaznemi ramami,

tudzież wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze poleca **ręcząc za dobroć** (1524-1-)

Adolf Scherer w Krakowie.

Dla właścicieli cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków **cegieł murowych i dachówek, rur itd.** szczególnie moje

bezprzestannie robiące cegiarki ręczne



nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wspaniałych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotoarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cementowych, cegieł żużlowych itd.**, tudzież do powtórnego prasowania półsuszonych na powietrzu, ukształtowanych kamieni. Prospekta darmo. (1687-1-3)

Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (216 10-)

Tapety papierowe.
Wacker & Boesefleisch w Pradze

polecają

tegoroczne nowości paryskie, jak: *cuirs velours, Damas,* tudzież wszelkie tańsze gatunki **w bardzo obfitym wyborze.** Przesyłka wzorów opłatna. (1568-3-4)

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Od 20 kilku lat cierpię na dolegliwości hemoroidalne i uporczywy ból żołądka, astmę a w połączeniu z tem na zaflegmienie pęcherza, zatkanie i inne choroby.

W tej wielkiej biedzie używałem przez niejaki czas Dra Rosy balsamu życia aptekarza Fragnera w Pradze; balsam ten sprawił mi tak nadzwyczajną ulgę, że polecam go najmocniej cierpiącym. Wreszcie nadmieniam, że córka moja cierpiała na bladaczkę, wogóle na niedokrewność i wyleczyła się zupełnie balsamem życia. Poświadczam to stosownie do obowiązku i prawdy.

Dr. von Sturtewant
w Giebichenstein pod Hallą n. S. w prow. Saskiej.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Belsera** apt., **J. Piepesa** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** aptek.; w **Dolinie** u **H. Weissa** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego;** w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1036-6-15)

Do składu fortepianów

w Krakowie, ulica Bracka L. 157,
nadszedł świeży transport **fortepianów i pianin**, nadto wstawiono (prywatna własność) dwa pianina, jedno paryskie, drugie brukselskie, obydwa bardzo mało używane.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że utrzymuję przytem **Biuro umieszczeń** bon i guwernantek — obecnie jest Szwajcarka do umieszczenia zaraz.

(1653-2-4) ***Bronisława Gabryelska.***

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (825 20-)

Dr. Tadeusz Dworski

lekarz zdrojowy w **Szczawnicy** ordynuje tamże jak roku zeszłego. Adres: Holenderka. (1676-1-3)

Dr Józef Kołączkowski

lekarz zdrojowy w Szczawnicy ordynuje w b. sezonie od 8go czerwca. Mieszka we własnym domu na Miodziusiu, gdzie mieszkania nająć można. (1602-1-3)

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-14-30)

W. Kosydarskiego
BLACHARZA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

LIGOTKA

(Cameral-Ellgoth)
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i klimatyczny,
otwarty od 15 maja do 30 września.
Stacya kolei żel. Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Bliższych objaśnień udziela tak na miejscu jak i listownie (1188-7-10)

Dr. Jan Ziembiński,
dyrektor i lekarz zakładu
(ost. poczta Ligotka).

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254 12-]

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

963-9)

Pociąg do pijaństwa

wyleczam gruntownie w przeciągu 12 dni i udzielam za zwrotnem portem najchętniej objaśnienia. O świetnych wynikach można się przekonać z dowodów zostawionych w ekspedycyi niektórych dzienników

C. k. uprz. aptekarz **F. Gschihay,**
St. Anna-Apotheke w **Gracu w Styryi.**
(1380-2-4)

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-12-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

J. Heindl zakład ... w Wiedniu Stefansplatz 7, poleca na ... **obrazki śś. na** ... r. szkolnego wykonane w najpiękniejszym ko... nagrody lejnym, lakierowane, na kartonie, ...wym druku ostosowne do oprawy, gatunek A. wie... złocone, 21-13 ctm., karton 33-25 ctm., 30 różn. ...ść obrazka przedstawień, patronowie śś., obrazki Chrystusa i N. Panny i t. d. tuzin po 4 złr., gatunek B. wielk. obr. 15-12 ctm, wielk. kart. 25-21 ctm., 12 różn. przedst. Serce Jezusa i Maryi, Ecce Homo, Mater dolorosa, św. Józef, św. Anna itd., tuzin po 1 złr. 50 centów. (1673-1-3)

Zarządca dóbr

mający 40 lat, kawaler, władaj. w piśmie i mowie język. polsk. i niemieckim, od 25 lat czynny tylko w większych gospodarstwach, bar. dobrze obeznany z gospod. wiejsk. i leśnicz., z manipulacyą gorzelnianą, niemniej i z urządz. i hodowlą ryb, obecnie na posadzie, poszukuje od 1 lipca b. r. stałego miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem p. A Kozubskiego karyera w Wieliczce. (1679-1-3)

Mieszkanie

w ogrodzie przy ulicy Pawiej pod Nr. 159, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu. (1668-2-3)

Piekarnia Franciszka Kałuskiego

przy ulicy Grodzkiej L. 70,
poleca Szanow. Publiczności świeże smaczne pieczywo trzy razy dziennie, wiedeńskie i polskie, w najlepszym gatunku, oraz chleb żytni i pszenny. Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, mianowicie rano o godz. 7ej, przedpołudniem o 11ej, a popołudniu o godzinie 5ej. (1612-2-3)

Dr. Józef Dobrzański,

były sekundaryusz i asystent szpitala wiedeńskiego, odbywszy przytem 3ch-letnią praktykę na Klinice słabości kobiet radcy dworskiego profesora Braun-Jernwald, ordynuje podczas sezonu kąpielowego w **Krynicy.** (1658-1-3)

W nowo urządzonej
cukierni i kawiarni
pod firmą
Rehman i Hendrich
w Krakowie w Sukienicach

otwarty został z d. 27 b. m. dla przyjemności i wygody Szanownej Publiczności **taras na I. piętrze na sezon letni,** zamieniony w piękny ogród; gdzie również, jak w cukierni i kawiarni, dostać można w każdej porze wybornych lodów, czekolady, herbaty, kawy różnych napojów chłodzących, oraz najwyborniejszych ciast, likierów i wódek.

Cukiernia poleca zawsze świeże w najrozmaitszym i największym wyborze cukry deserowe, czekoladki, owoce smażone, konserwy, karmelki, Petits fours drobne ciastka do herbaty w największym wyborze.

Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyę uskuteczniają się z największą starannością i punktualnością. (1529-4-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (911 7-)

Bergmanna
mydło na piegi
do **zupełnego** usunięcia piegów, sztuka 45 ct. W Krakowie u W. Redyka. (976 11-20)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**
W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [7-23-]

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (91 42)

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*